

Trubas, Michał

Żandarmeria Wojska Polskiego w obronie Ziemi Płockiej w 1920 r.

Notatki Płockie 51/1-206, 26-31

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ŻANDARMERIA WOJSKA POLSKIEGO W OBRONIE ZIEMI PŁOCKIEJ W 1920 r.

Częścią każdej, zwłaszcza masowej, armii jest wyspecjalizowana służba wojskowo-policyjna, do początku XIX w. nazywana żandarmerią. Na ziemiach polskich formacja pojawiła się po raz pierwszy w armii Księstwa Warszawskiego. Jej zasadniczym zadaniem było zapewnienie bezpieczeństwa komunikacji i obiektów wojskowych na terenie kraju. W czasach Królestwa Polskiego obowiązki formacji rozszerzono o zadania porządkowe, niewiążące się bezpośrednio z funkcjonowaniem wojska. Nie wdając się w szczegóły, miała ona nadzorować wykonanie postanowień wszystkich obowiązujących praw, łącznie z ustawami (zarządzeniami) sądowymi, policyjnymi, celnymi i administracyjnymi¹.

Żandarmeria jako wydzielona służba odrodziła się wraz z armią niepodległej Rzeczypospolitej. Jej poprzednikami były pododdziały porządkowe polskich oddziałów walczących w składzie armii zaborczych, a wzorem działania – żandarmeria austriacka, najmniej zaangażowana w działalność antypolską. Przez kilkanaście miesięcy (co najmniej do lipca 1919 r., tj. do uchwalenia przez Sejm ustawy o Policji Państwowej) była to jedyna zorganizowana i w pełni podporządkowana rządowi służba porządkowa. Musiała więc wypełniać zadania policyjne nie tylko w stosunku do żołnierzy, lecz także osób cywilnych zarówno w strefie walk, jak i na głębokim zapleczu. Od wyniku walk, które toczyły się na wszystkich rubieżach naszego kraju, zależał przyszły kształt Polski. Wewnątrz kraju daleko nie wszyscy utożsamiali się z państwem polskim, a opozycja wobec niego przybierała wszelkie możliwe formy. Jeżeli dodać do tego powszechną demoralizację latami wojny, destrukcyjny przykład zrewoltowanych armii państw zaborczych oraz wpływ wyjątkowo okrutnej wojny domowej w byłym imperium carskim oczywista była konieczność istnienia prężnej i zdyscyplinowanej formacji, jednoznacznie podporządkowanej władzy państwowej.

Stosownie do nałożonych na żandarmerię obszernych zadań, w jej strukturze wydzielono dwa pionki funkcjonalne. Żandarmeria Polowa, zorganizowana w plutony przy dywizjach, przeznaczona była do wykonywania zadań wojskowo-policyjnych w strefie walk i na bezpośrednim zapleczu frontu. Jej głównym zadaniem było przeciwdziałanie przestępstwom popełnianym przez żołnierzy (np. maruderstwu), zwalczanie dezercji, walka z wrogą agitacją oraz wykonywanie czynności procesowych na zlecenie sądów wojskowych. Szczególnie ciężka stała się służba żan-



5 pluton Żandarmerii Wojskowej (w środku siedzi por. Edward Czuruk)

darmów latem 1920 r., w okresie przeciwuderzenia Armii Czerwonej. Oprócz swych zwykłych obowiązków żandarmi dodatkowo pełnili służbę kordonową, będącą w istocie wypełnianiem - zawsze niejednoznacznych – funkcji oddziałów zaporowych. Używano ich, jako wyjątkowo zdyscyplinowanych, do wykonania szczególnie trudnych zadań bojowych. Ponosili przy tym ciężkie straty. Plutony żandarmerii polowej nie były zbyt duże; zwykle liczyły 1-2 oficerów i 30-50 szeregowych.

Drugi pion stanowiła Żandarmeria Wojskowa, operująca na zapleczu i wypełniająca zadania związane z szeroko rozumianym bezpieczeństwem państwa a także wspierająca władze cywilne w zapewnianiu bezpieczeństwa ludności. Żandarmeria Wojskowa miała strukturę terytorialną. Tworzyły ją dywizjony, których obszar działania pokrywał się z terenem okręgów wojskowych. Ze składu dywizjonów do większych miejscowości wydzielano plutony, które obsadzały posterunkami ważniejsze miejscowości i obiekty. W rejonie Płocka, praktycznie wzdłuż Wisły, przebiegała granica dwóch okręgów wojskowych: warszawskiego i łódzkiego, a tym samym dwóch dywizjonów – I Dywizjonu Żandarmerii z Warszawy i łódzkiego IV Dywizjonu Żandarmerii².

Od pierwszych dni sierpnia 1920 r. całe prawobrzeżne Mazowsze i Kujawy znalazły się w strefie działań przeciwnika. Radziecka 4. Armia, realizując zamiar głębokiego oskrzydlenia wojsk polskich, wysunęła się daleko na zachód, sięgając Sierpca i Brodnicy a jej grupa szybka, dowodzona przez Gaję D. Gaję III Korpus Kawalerii (III KK), osiągnęła Wisłę między Włocławkiem a Ciechocinkiem. Po pobiciu



Odpowiedzialni za bezpieczeństwo w Płocku (od lewej: por. Edward Czuruk, sędzia wojskowy por. Hipolit Peplowski, oficer kontrwywiadu ppor. Edward Langner, NN wachmistrz Żandarmerii)

w bitwie warszawskiej głównych sił radzieckich, armia – by uniknąć odcięcia i zniszczenia – musiała szybko wycofać się na wschód. Mobilny korpus kawalerii otrzymał zadanie osłony odstępującej piechoty. W tym celu musiał zniszczyć lub wyprzeć za Wisłę, wszystkie siły polskie znajdujące się na prawym brzegu rzeki.

Dokonawszy tego w rejonie Włocławka, rannym 18 sierpnia liczący w tym czasie około 6000 szabel i bagnatów, korpus skierował się na Płock³.

Rubież dolnej Wisły i samo miasto od kilkunastu dni, dość niemrawo, przygotowywano do obrony. 8 sierpnia powołane zostało dowództwo przedmościa Płock (dowódca: mjr Janusz Mościcki). Cztery dni później włączono je w skład nowo utworzonej Grupy Operacyjnej (GO) „Dolna Wisła” gen. Mikołaja Osikowskiego. Załogę przedmościa stanowiło około 2 500 żołnierzy z kilkunastu pododdziałów, w większości świeżo wcielonych poborowych lub ozdrowieńców. Przygotowane fortyfikacje to jedna transeja (nie wszędzie wykopana do pełnego profilu), zabezpieczona rzędem zapór drutowych oraz – nieliczne i niestarannie wykonane – barykady na ulicach miasta. Wobec trwającego od 15 sierpnia ogólnego odwrotu wojsk Frontu Zachodniego, nikt nie liczył się z realnym zagrożeniem miasta. Przeciwnie, dowodzący polską 5. Armią gen. Władysław Sikorski nakazał przeprowadzenie wypadu w kierunku Sierpca w celu związania części sił przeciwnika, by łatwiej było pobić go częściami między Wkrą a Narwią⁴.

Niemal całe Podlasie i Mazowsze, w tym również ziemia płocka, leżały w obszarze działania I Dywizjonu Żandarmerii, zorganizowanego przy Dowództwie Okręgu Generalnego (DOG) Warszawa. Poszczególne plutony dywizjonu, rozrzucone od Białegostoku po Płock, odpowiadały za obszar obejmujący zwykle kilka powiatów. W ważniejszych miejscowościach lub obiektach rozmieszczano posterunki. W Płocku stacjonował 5. pluton, dowodzony – nie później niż od czerwca 1920 r. – przez por. Edwarda Czuruka (za-

stępca dowódcy plutonu chor. Antoni Patroś). Siedzibą plutonu były dawne koszary artyleryjskie na pl. Dąbrowskiego, zajmowane wówczas przez batalion zapasowy 6. pułku piechoty Legionów (ppLeg.) Obszar działania plutonu pokrywał się z zasięgiem terytorialnym Powiatowej Komendy Uzupelnień (PKU) Płock i obejmował powiaty: płocki, sierpecki i rypiński. Zadaniem plutonu było pełnienie służby wojsko-policyjnej, a w szczególności:

- współdziałanie z PKU w zakresie realizacji zadań uzupełnieniowych na rzecz 6. ppLeg. i innych oddziałów;
- pomoc organom państwowym w utrzymaniu porządku i bezpieczeństwa publicznego;
- realizacja zleceń prokuratorów i sądów wojskowych oraz Oddziału Informacyjnego (kontrwywiadu) DOG.

Do wykonania instrukcyjnych zadań, pluton liczący zgodnie z pokojowym etatem 30 żołnierzy (1 oficer, 1 chorąży, 28 podoficerów i szeregowców), wystawiał kilka posterunków. Wiadomo, że 3-4 osobowe placówki istniały w Sierpcu, Rypinie, Bielsku i prawdopodobnie w Raciążu⁵. Zadania plutonu, w ogóle nieproste, znacznie skomplikowały się w okresie załamania się polskiego frontu. Przede wszystkim gwałtownie wzrosła liczba osób uchylających się od służby wojskowej. Poczynając od lipca, na ziemię płocką zaczęli licznie przybywać dezertery, często z bronią, która następnie – zdarzało się – używana była w bandyckich napadach. Nasiliły się też działania mające wszelkie znamiona dywersji psychologicznej: wroga państwu polskiemu propaganda i bolszewicka ideologiczna agitacja. Pogorszyła się też dyscyplina żołnierzy. Całkiem realne zagrożenie dla bezpieczeństwa obywateli stanowili ozdrowieńcy, kierowani na okres rekonwalescencji do płockiego batalionu zapasowego a także, przebywająca w mieście w lipcu 1920 r., liczna grupa mocno zdemoralizowanych żołnierzy rosyjskich z internowanej armii gen. Bredowa. Asysty żandarmów bez wątpienia wymagały również biura werbunkowe: do Armii Ochotniczej formowanej przez gen. J. Hallera i Ochotniczej Legii Kobiecej. Negatywne zjawiska przybrały takie rozmiary, że poczynając od 21 czerwca, w Płocku rozpoczął funkcjonowanie sąd doraźny, zaś w końcu lipca – także wojskowy sąd doraźny. Utworzono też ekspozyturę defensywy (kontrwywiad) II Oddziału Sztabu Generalnego, kierowaną przez ppor. Edwarda Langnera⁶. 15 lipca starosta płocki wprowadził na terenie miasta i powiatu stan wyjątkowy, zaś 10 sierpnia - warszawski gubernator wojskowy zarządził stan oblężenia na obszarze północnego Mazowsza⁷. Z dniem 8 sierpnia 1920 r. wyznaczono nowe linie kordonowe, oddzielające strefę działań wojennych od reszty kraju. Czwarta linia kordonu etapowego przebiegała teraz na rubieży Brodnica – Sierpc – Bielsk –

Płock – Kamion [w org. *Kamień na Wiśle* – przyp. aut.] - Sochaczew⁸. Jest oczywiste, że skromna obsada płockiego plutonu nie mogła sprostać tak obszernemu zakresowi zadań. Z dniem 1 lipca pluton wzmocniono żandarmami z łódzkiego IV Dywizjonu Żandarmerii. Najprawdopodobniej byli to żandarmi nowo wcieleni i ozdrowieńcy wydzieleni z pododdziału zapasowego, bowiem najbliższym mieszkającym pluton Kutno wzmocniał w tym czasie swoje posterunki na bezpośrednim zapleczu rubieży obronnej dolnej Wisły: w Gostyninie, Gąbinie [w org. *Gombin* – przyp. aut.], Żychlinie i Krośniewicach. Wydzielenie żandarmów przez IV Dywizjon miało bez wątpienia związek z chwilowym objęciem przez DOG Łódź odpowiedzialności za przygotowania obronne na rubieży Wisły w rejonie Płocka⁹.

Razem z polskimi oddziałami, w miarę postępów rajdu III KK, wycofywały się także plutony żandarmerii. Zgodnie z obowiązującymi procedurami, plutony rozlokowane na terenach zajmowanych przez przeciwnika przechodziły w podporządkowanie dowódców żandarmerii przy wojskach operacyjnych¹⁰. Rozmieszczeni w terenie żołnierze 5. plutonu wycofywali się do Płocka. Z całą pewnością 12 sierpnia uczyniła tak obsada posterunku w Sierpcu (dowódca - st. wach. Józef Krzemiński), wywożąc ze sobą na 17 furmankach bliżej nieokreślone *mienie skarbowe* oraz wszystkie istniejące w mieście aparaty telefoniczne. Powróciła też załoga posterunku w Bielsku. Brak jest informacji o żandarmach z Rypina; najprawdopodobniej, odcięci od macierzystego plutonu, weszli w skład walczącej w rejonie Brodnicy grupy płk. Adama Habicha¹¹.

W drugiej dekadzie sierpnia w Płocku funkcjonował także pluton żandarmerii polowej, dowodzony przez por. Czesława Smoczyńskiego. Nieznana jest jego proveniencja. Najprawdopodobniej był to pododdział zbiorczy, sformowany z wycofanych żandarmów z plutonów "Białystok" i "Łomża", uzupełniony ozdrowieńcami. Przeznaczony był zapewne dla tworzonych w rejonie Płocka 20. Dywizji Piechoty Odwodowej lub GO „Dolna Wisła”. Od 12 sierpnia pluton włączono w skład załogi przedmościa Płock. Wszystko wskazuje na to, że czasowo połączono organizacyjnie płocki pluton żandarmerii wojskowej z plutonem żandarmerii polowej, tworząc jeden pododdział dowodzony przez por. Czuruka, a por. Smoczyńskiemu powierzono funkcję zastępcy dowódcy. Po 13 sierpnia siły żandarmerii w Płocku liczyły łącznie około 80 żołnierzy¹².

W samym Płocku żandarmeria wypełniała, ważne i bezpośrednio związane z przygotowaniami obronnymi, zadania. Ponieważ siły policji były bardzo skromne, na żandarmów spadła część obowiązków związanych z opanowaniem żywiołowo napływają-



Żołnierze walczącego w Płocku plutonu Żandarmerii Polowej

cych do Płocka uchodźców i stopniowej ich ewakuacji na południowy brzeg Wisły. W tym celu wystawiono posterunki na rogatkach miasta, na wszelkich możliwych dojazdach do mostu (u wlotu ul. Mostowej, przy ul. Dominkańskiej, w południowej części pl. Floriańskiego na tzw. Górkach Niemieckich, na skrzyżowaniu ul. Kolegialnej i Misjonarskiej, u wschodniego wlotu ul. Warszawskiej) oraz oczywiście na obu końcach przeprawy. Żandarmi ochraniali też ważne obiekty w mieście, w tym: ratusz, magazyny Wojskowego Urzędu Gospodarczego na Starym Rynku oraz budynek Komendy Garnizonu (odwach), w którym składowano materiały wybuchowe, przeznaczone do ewentualnego wysadzenia mostu¹³.

Oprócz tego żandarmi wypełniali także zadania typowo policyjne. Posterunki wychwytywały, a specjalne patrole – poszukiwały, dezertersów i defetystów. Dezertersów i żołnierzy odłączonych od oddziałów było tak wielu, że zaprzestano ich aresztowania, lecz po zarejestrowaniu przekazywano do batalionu zapasowego lub innych pododdziałów z załogi przedmościa. Jednak, szczególnie w przypadkach recydywy lub rozboju, żołnierze ci stawali przed sądem doraźnym. Zasądzone wyroki śmierci przez rozstrzelanie, a było ich w Płocku w okresie obowiązywania stanu oblężenia co najmniej kilka, wykonywali żandarmi w jarze zwanym *Cholerka* (najprawdopodobniej na strzelnicy). Żandarmi prowadzili czynności procesowe nawet na linii obrony, np. dochodzenie w sprawie rabunku dokonanego przez żołnierzy pułku ułanów tatarskich¹⁴.

Nakazany przez gen. Sikorskiego wypad załogi przedmościa w kierunku Bielska i Sierpca mógł co najwyżej dostarczyć dokładniejszych danych o położeniu i sile osłaniającej skrzydło III KK piechoty oraz zademonstrować polską aktywność w tym rejonie, bowiem na więcej załogi przedmościa po prostu nie było stać. W dodatku został wyjątkowo nieudolnie zaplanowany i przeprowadzony. Do wykonania zadania dowódca przedmościa użył pododdziałów zdjętych z ru-

bieży obronnych wokół miasta. W dniu 17 sierpnia polska piechota zdołała oddalić się od własnych okopów na 2-5 km (głównie przez ziemię niczyją), po czym zaległa w ogniu przeciwnika i po 10 godzinach walki wróciła na podstawy wyjściowe. Natarcie ponowiono o świcie 18 sierpnia. Po kilku godzinach polska piechota wyparła czerwonoarmistów z dwóch wiosek i powtórnie zaległa na odkrytym polu. W tym właśnie momencie na jej lewym skrzydle i tyłach pojawiła się kawaleria Gaja. Żołnierze radzieckiej 10. Dywizji Kawalerii bez trudu roznieśli na szablach niedoszkolony batalion zapasowy 6. ppLeg., przekroczyli opuszczoną transeję i około godziny 16.00 wtargnęli do miasta. Niespodziewane pojawienie się nieprzyjaciela równocześnie w wielu punktach wywołało nieopisaną panikę, której ulegli także wojskowi. Radzieccy kawalerzyści mieli więc szansę łatwego opanowania całej prawobrzeżnej części Płocka¹⁵.

W momencie ataku większość żandarmów znajdowała się w koszarach. Zapewne, w związku z własnym natarciem, zdjęto posterunki na rogatkach i wycofano żandarmów wykonujących zadania na pozycjach obronnych¹⁶. Na wyznaczonych miejscach pozostali natomiast żandarmi chroniący dostępu do mostu. Sądzić należy, że wobec ogarniętego paniką tłumu byli całkowicie bezradni; niemniej jednak – tkwili na posterunkach. I właśnie oni okazali się pierwszą linią obrony przedmościa. Adam Grzymała – Siedlecki pisał o żandarmach: (...) *Gdy 18 sierpnia bolszewicy wpadli na ulice Płocka, miasto miało do obrony nie więcej jak 80 żołnierzy. (...)W szczerym polu byłoby to półkole nie większe od 100 metrów, tutaj jednakże, w mieście, kompleksy domów stanowią naturalną zaporę, więc liniami okopów są tylko szerokości ulic, przez co linia okopów rozrosła się do jakichś tyśiąca metrów*¹⁷.

Cztereoosobowy posterunek u wlotu ul. Mostowej i ochrona odwachu jako pierwsze stawily zorganizowany opór nieprzyjacielowi, który wtargnął na pl. Kanoniczny. Wydaje się, że pojawienie się wrogich kawalerzystów nie było zaskoczeniem dla żandarmów. Byli oni bez wątplenia uprzedzeni przez st. żand. Józefa Szefczyka, który z ratusza powiadomił telefonicznie dyżurnego plutonu o pojawieniu się wroga, a następnie sam wycofał się w kierunku mostu. Ogień żandarmów (i ułanów tatarskich z ul. Teatralnej) spędził przeciwnika z placu i zahamował impet natarcia. W ten sposób zyskano czas niezbędny na zawrócenie choć części uciekających żołnierzy (uczyniła to młoda kobieta), zorganizowanie obrony oraz wzmocnienie (lub wybudowanie od nowa pod ogniem przeciwnika) zamykających ulice barykad. Obroną w rejonie pl. Kanonicznego kierował por. Czuruk. O gęstości ostrzału w tym rejonie świadczy fakt, że ranny w pierwszym starciu (około godziny 16.00), nieznanym z nazwiska podoficer żandarmerii, nie mógł być ewa-

kuowany i wraz z udzielającą mu pomocy sanitariuszką aż do zmroku musiał pozostać ukryty za słupem ogłoszeniowym, oddalony od kolegów tylko na szerokość ulicy¹⁸.

Żandarmi por. Czuruka bronili także wstępu do śródmieścia od wschodu, wzdłuż ul. Kolegialnej i Warszawskiej. Znajdujące się tam posterunki nie wytrzymały naporu wroga i wycofały się. Udało się utrzymać jedynie skrzyżowanie al. Kilińskiego z ul. Warszawską, gdzie żandarmów wsparła grupa ułanów tatarskich dowodzona przez por. Iskandera Achmatowicza. Niektórzy żandarmi zostali odcięci: ranny żand. Aleksander Pokrzywnicki został zamordowany, innego – nieznanego z nazwiska rannego – ukryli w swym mieszkaniu na ul. Kolegialnej państwo Rutscy, zaś żand. Adam Siciński w ukryciu doczekał się odejścia napastników¹⁹.

Dostępu do mostu od strony północnej bronili żandarmi dowodzeni przez por. Smoczyńskiego. Zajmowali oni pozycje w okolicach pl. Floriańskiego, prawdopodobnie od ul. Dominikańskiej do Misjonarskiej. Wydaje się, że żandarmi polowi włączyli się do walki z pewnym opóźnieniem, gdy przeciwnik opanował już całą północną część miasta, mniej więcej do wysokości ul. Kolegialnej. W tej sytuacji dużym sukcesem żandarmów był udany kontratak wzdłuż ul. Dominikańskiej, w wyniku którego odzyskano, oddaną wcześniej przeciwnikowi bez walki, barykadę w rejonie poczty. W walce o ten ważny punkt wsparli żandarmów żołnierze 9. kompanii telegraficznej jazdy, oni też przejęli dalszą obronę pozycji. Na prawym skrzydle przeciwnik zmusił żandarmów do opuszczenia barykady zamykającej ul. Misjonarską. Choć udało się zatrzymać napastników kilkadziesiąt metrów dalej, po ich stronie pozostało Gimnazjum Żeńskie im. het. Reginy Żółkiewskiej, w którym w następnych godzinach rozegrały się, jak relacjonuje świadek zdarzeń, *dantejskie sceny*²⁰.

Żandarmi pozostawali na zajmowanych pozycjach aż do godzin rannych następnego dnia. Oczywiście nie byli jedynymi obrońcami barykad. Wsparli ich doraźnie zorganizowane grupy żołnierzy a przede wszystkim – ludność cywilna. Poczynając od godziny 17.00 dnia 18 sierpnia na prawy brzeg Wisły przepłynęły się kolejno kompanie 1. batalionu Kowieńskiego pp, zaś w nocy – batalion Strzelców Podhalańskich i batalion Strzelców Słuckich. Podkreślić przy tym należy, że przez cały okres walk żandarmi, wzorem młodziutkiego por. Czuruka, zachowali swoje oznaki wyróżniające (*pełne żandarmskie umundurowanie*), choć doskonale wiedzieli, że gdyby trafili niewoli zostaliby niechybnie straceni²¹.

Jest oczywistą przesadą stwierdzenie, że 80 żandarmów odparło atak dwóch, zaprawionych w walkach, dywizji radzieckiej kawalerii. Natomiast za bezsporne można uznać, że posterunki żandarmerii za-

hamowały impet wroga. Pluton żandarmów i pluton kompanii telegraficznej były jedynymi pododdziałami na prawym brzegu Wisły, które nie uległy panice i mogły w krótkim czasie, w sposób zorganizowany, wejść do walki. Sukces pierwszych godzin obrony umożliwił także przeciwnik. Zdemoralizowani radziecy kawalerzyści, wśród których było wielu zwykłych opryszków, bardziej byli zainteresowani rabunkami i gwałtami niż walką. Nie czuli się też zbyt pewnie w pieszej walce, bo o ataku w szyku konnym na ulicach całkiem sporego miasta nie mogło być mowy. Stąd „miękkie” natarcie na słabe, bronione przez kilku-kilkunastu żołnierzy, placówki.

Odejście nieprzyjaciela nie zakończyło służby żandarmów w mieście. Posterunek ochraniający most zapobiegł kilka godzin później kolejnemu wybuchowi paniki. Najistotniejsze było jednak przywrócenie poczucia bezpieczeństwa mieszkańcom, szczególnie, że na fali poszukiwania przyczyn tak łatwego wdarcia się nieprzyjaciela do miasta wybuchły antyżydowskie ekscesy. Ich inicjatorami byli często żołnierze, usiłujący przy okazji rabować i tak ciężko poszkodowanych Żydów. Żandarmeria objęła ochroną dzielnicę żydowską, aresztując rabusiów. Aresztowano także ludzi rzeczywiście winnych zdrady. Między innymi żandarmi zatrzymali, a następnie wykonali wyrok śmierci na Janie Wieczorkiewiczu. Stali się też mimowolnymi uczestnikami zbrodni sądowej, rozstrzelując rabina Chaima Szapiro, skazanego przez wojskowy sąd doraźny na podstawie fałszywego donosu²².

Już 23 sierpnia żandarmeria otrzymała rozkaz natchmiastowego obsadzenia poprzedniego obszaru jej działania. Dla płockiego plutonu były to powiaty: płocki, sierpecki i rypiński – wszystkie położone na prawym brzegu Wisły i ciągle podlegające pod względem bezpieczeństwa władzom wojskowym, których organem wykonawczym była Żandarmeria. Na swoim terenie płocki żandarmi musieli więc pilnie przeprowadzić szereg dochodzeń w sprawie przypadków zdrady, kolaboracji lub bandytyzmu. W kilku przypadkach winni byli skazywani na karę śmierci; często jednak aresztowanie było wynikiem nieścisłej informacji lub wręcz oszczerczego donosu. Przypadków aresztowań (w większości – przez żandarmów) musiało być na ziemi płockiej dość dużo, skoro jeszcze 8 września w dyspozycji kończącego urzędowanie w Płocku sądu doraźnego, pozostawało aż 68 aresztowanych²³. Jednym z ostatnich zadań wojskowo-policyjnych, wykonywanych przez żandarmerię na ziemi płockiej w związku z ciągle trwającą wojną, było zorganizowanie w listopadzie 1920 r. odcinka ostatniej linii kordonu odgradzającego teren walk od obszaru krajowego. W ramach tego zadania pluton musiał wydzielić siły do działań ochronnych i asystencyjnych oraz zatrzymywania dezertorów. W Płocku cza-

sowo zorganizowano dowództwo 4. Rejonu Bezpieczeństwa (dowódca - por. Englert)²⁴. Wszystkie zadania wykonywał płocki pluton w swym etatowym składzie, bowiem już 26 sierpnia pododdział żandarmerii polowej wraz z wojskami operacyjnymi odszedł na front.

Udział żandarmów w obronie miasta i ziemi płockiej został zauważony i doceniony przez przełożonych, a przede wszystkim – przez płocczan. Zbiorczy pluton żandarmerii, dowodzący nim oficerowie oraz poszczególni żołnierze byli wymieniani we wszystkich rozkazach podsumowujących walki: dowódcy Grupy Operacyjnej gen. M. Osiewskiego, dowódcy przedmościa mjr. J. Mościckiego oraz dowódcy warszawskiego dywizjonu żandarmerii. Dwudziestu jeden walczących na ziemi płockiej żandarmów znalazło się na przygotowanej przez Dowództwo Żandarmerii liście przedstawionych do odznaczenia Krzyżem Walecznych²⁵. Dowódca Żandarmerii Wojskowej swoim rozkazem mianował w drodze wyróżnienia na stopień wachmistrza żandarmerii st. żand. Tadeusza Zwolińskiego oraz, pośmiertnie, żand. Aleksandra Pokrzywnickiego²⁶. Do stopnia rotmistrza awansowani zostali porucznicy: Czuruk i Smoczyński. Rtm. Czuruk wszedł w skład kapituły Krzyża za Męstwo i Odwagę, odznaczenia honorowego 206. ochotniczego pułku piechoty, przyznawanego bohaterom walk o Płock. Odznaczenie to przyznano między innymi żandarmom: rtm. Czesławowi Smoczyńskiemu, chor. Władysławowi Drzymulskiemu i plut. żand. Ignacemu Nowogórskiemu²⁷.

10 kwietnia 1921 r. marsz. Józef Piłsudski udekorował orderem *Virtuti Militari* rotmistrzów: Edwarda Czuruka i Czesława Smoczyńskiego oraz kaprała żandarmerii polowej Antoniego Młynarczyka. Wręczył też Krzyże Walecznych: plut. żand. Ignacemu Nowogórskiemu, żand. Antoniemu Bodnarukowi i żand. Józefowi Stelczykowi²⁸.

Obrona Płocka była jednym z elementów zmagania na północnym Mazowszu z radziecką 4. A i III KK. Oceniając z tej perspektywy, nie miała szczególnie ważnego znaczenia operacyjnego. Była jednak wyrazem jedności praktycznie całego polskiego społeczeństwa i jego gotowości do obrony młodej państwowości. Żołnierze żandarmerii wykazali w walce, że należeli rzeczywiście do elity wojska. Zdyscyplinowanie formacji i poczucie obowiązku nakazywały żandarmom trwać na posterunkach, mimo wszechogarniającego chaosu i paniki. Dzięki temu byli pierwszymi mogącymi stawić opór napastnikom i tym samym uzyskać czas niezbędny do zorganizowania obrony przyczółka mostowego.

Na podstawie informacji przygotowanej na sympozjum naukowe: „Żandarmeria Wojska Polskiego 1815-2005 w XV-lecie utworzenia Żandarmerii Wojskowej III Rzeczypospolitej Polskiej”.

- ¹ B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie 1807-1814*, Warszawa 1912, s. 297-298; A. Próchnik, *Żandarmeria na ziemiach Królestwa Polskiego. Szkic historyczno-organizacyjny 1812-1915*, "Archeion", 1932, z. 10, s. 13-14; P. Pacek, *Żandarmeria Wojskowa na ziemiach polskich w latach 1815-1831*, Warszawa 2004.
- ² E. Jaroszuk, *Żandarmeria Wojskowa 1918-1939*, Rozprawa doktorska, Akademia Świętokrzyska, filia w Piotrkowie Trybunalskim, rozdz. 2.
- ³ Sytuacja militarna na ziemi płockiej w sierpniu 1920 r., patrz: M. Trubas, *Ziemia płocka w wojnach XIX i XX wieku*, Warszawa 2006, s. 102-113.
- ⁴ Stan przygotowań obronnych w mieście szczegółowo przedstawiają: G. Gołębiowski, *Obrona Płocka przed bolszewikami 18-19 sierpnia 1920 r.*, Płock 2004, s. 65-79; J. Szczepański, *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa - Pułtusk 1995, s. 282-292.
- ⁵ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), sygn. I.300.51.32, k. 235, *Regulamin i organizacja Żandarmerii Wojskowej*, § 2; sygn. I.300.51.34, bnk., *Tymczasowa organizacja Żandarmerii*; sygn. I.300.51.19, k. 109, *Wykaz siedzib plutonów Żandarmerii Wojskowej; Wyjazd rezerwy policyjnej*, „Kurier Płocki”, 16.07.1920, nr 164, s. 3; J. Suliński, *Żandarmeria – organ bezpieczeństwa armii 1918-1945*; Warszawa 2003, s. 85.
- ⁶ *Brońmy honoru Ziemi Płockiej*, „Kurier Płocki”, 12.06.1920, nr 136, s. 1; *Im Warschau ist schlecht*, „Kurier Płocki”, 22.06.1920, nr 144; *Aresztowania i rewizje*, „Kurier Płocki”, 17.07.1920, s. 3.
- ⁷ *Stan wyjątkowy w Płocku*, „Kurier Płocki”, 18.07.1920, nr 166, s. 3; *Obwieszczenie gubernatora m. st. Warszawy i przyległych powiatów*, „Kurier Płocki”, 10.08.1920, nr 185, s. 3.
- ⁸ CAW, sygn. I.300.51.19, k. 214, *Pismo Naczelnego Dowództwa WP z dn. 8.08.1920 r.*
- ⁹ CAW, sygn. I.300.51.29, bnk., *Meldunek dowódcy IV Dywizjonu Żandarmerii L. 1153 z dn. 31.07.1920 r.*; Z. Bohusz-Szysko, dz. cyt., s. 12-13.
- ¹⁰ CAW, sygn. I.300.51.31, k. 205, *Pismo Naczelnego Dowództwa WP z dn. 7.08.1920 r.*, „Instrukcja dla posterunków kordonowych”.
- ¹¹ CAW, sygn. I.300.51.53, bnk., *Wykaz szeregowych I dyonu Żandarmerii Wojskowej, którzy odznaczyli się w ofensywie*, (dalej: Wykaz szeregowych...).
- ¹² CAW, sygn. I. 300.51.26, bnk., *Pismo Oddz. I Org. Mob. nr 10612/Org. z dn. 20.08.1920 r.*, Z. Bohusz-Szysko, dz. cyt., s. 14. Zarówno w dokumentach żandarmerii (Rozkaz dowódcy I Dywizjonu z dn. 9.09.1920 r. przytoczony przez J. Sulińskiego, dz. cyt., s. 96), dokumentach dowództwa przedmościa (Rozkaz w sprawie likwidacji przedmościa Płock, „Kurier Płocki”, 31.08.1920, nr 205, s. 1), jak i materiałach publicystycznych (A. Grzymała-Siedlecki, *Drugi Lwów*, „Kurier Płocki”, 7.09.1920, nr 211, s. 1-2) płocka żandarmeria traktowana była jak jeden pododdział.
- ¹³ Zbiory specjalne Towarzystwa Naukowego Płockiego (dalej: ZS TNP), sygn. R-633, *Relacja doktorowej Zaleskiej*; tamże, *Relacja inż. Mossdorfa*; sygn. R-634, *Wyciąg z dziennika Janiny Śmieciuszewskiej*; K. Bolesta-Modliński, *Obrona Płocka*, „Mazowsze Płockie i Kujawy”, 1930, nr 1, s. 73-75; A. J. Papierowski, J. Stefański, *Posłowie do obrony Płocka w 1920 r. (przyczynek historyczny)*, „Notatki Płockie”, 1998, nr 2(175), s. 30; nr 3(176), s. 14.
- ¹⁴ CAW, sygn. I. 300, 51.53, bnk., *Wykaz szeregowych...*; sygn. I.300.51.29, bnk.; *Meldunek dowódcy Dywizjonu Żandarmerii nr L. dz. 928 z dn. 25.08.1920 r.*; *Wyrok śmierci*, „Kurier Płocki”, nr 190, 14.08.1920, s. 2.
- ¹⁵ Z. Bohusz-Szysko, dz. cyt., s. 114-121.
- ¹⁶ Adiutant płockiej Straży Obywatelskiej, inż. Mossdorf, w swej relacji stwierdza: „Żandarmi mieli zbiórkę, więc było ich [w koszarach - przyp. aut.] dużo naraz”, ZS TNP, sygn. R-633, *Relacja inż. Mossdorfa*.
- ¹⁷ A. Grzymała-Siedlecki, *Obroncy Płocka*, „Kurier Płocki”, 5.09.1920, nr 210, s. 2-3.
- ¹⁸ ZS TNP, sygn. R-537, *Dziennik Marceliny Rościszewskiej*; sygn. R-634, *Wyciąg z dziennika Janiny Śmieciuszewskiej*.
- ¹⁹ CAW, sygn. I.300.51.53, *Wykaz szeregowych...*; ZS TNP, sygn. R-634, *Wyciąg z dziennika Janiny Śmieciuszewskiej; Obrona Płocka [w:] Zarys historii wojennej Tatarskiego pułku ułanów imienia pułkownika Mustafy Achmatowicza*, opr. Veli Bek Jedigar, Warszawa 1933.
- ²⁰ ZS TNP, sygn. R-633, *Relacja Teodora Szmidta*; K. Bolesta-Modliński, dz. cyt.; G. Gołębiowski, dz. cyt., s. 99-102, 120-121.
- ²¹ *Pożegnanie jednego z obrońców Płocka*, „Kurier Płocki”, 10.09.1920, nr 213, s. 3.
- ²² CAW, sygn. I.301.7.106, *Relacja ppor. Władysława Polniska*; G. Gołębiowski, dz. cyt., s. 136-138.
- ²³ CAW, sygn. I.300.51.26, *Pismo Oddz. I M.S.Wojsk. nr 10612/Org. z dn. 20.08.1920 w sprawie przygotowania do przejmowania przez DOG oswobodzonych powiatów*; G. Gołębiowski, dz. cyt., s. 138; M. M. Grzybowski, *Wojna polsko - rosyjska w 1920 r. w Płocku i na Mazowszu*, Płock 1990, s. 66-67.
- ²⁴ CAW, sygn. I.300.51.26, *Pismo Oddz. I M.S.Wojsk. nr 14356/Org. z dn. 6.11.1920 w sprawie organizacji kordonów bezpieczeństwa*.
- ²⁵ CAW, sygn. I.300.51.53, *Wykaz szeregowych...; Podziękowanie Dowódcy Grupy Operacyjnej*, „Kurier Płocki”, 22.08.1920, nr 197, s. 1; *Rozkaz w sprawie likwidacji przedmościa Płock*, „Kurier Płocki”, 31.08.1920, nr 205, s.1-2.
- ²⁶ Śmierć w czasie walk w Płocku wach. żand. Aleksandra Pokrzywnickiego (rannego, a następnie zabitego przez napastników) nie budzi wątpliwości. Potwierdza to zarówno *Rozkaz Dowódcy Żandarmerii Wojskowej nr 11 z dn. 10.11.1920 r., pkt. 1* (CAW, sygn. I.300.51.62) wyróżniająca: „(...) śp. szer. żand. Pokrzywnickiego Aleksandra (...), który poległ bohaterską śmiercią w obronie Płocka w walce z bolszewikami”, jak i pożegnalny rozkaz rtm. Edwarda Czuruka (*Echa ustąpienia rotmistrza Czuruka z Płocka*, „Kurier Płocki”, 30.10.1920, nr 256, s. 3). Nazwisko żandarma nie figuruje w znanych wykazach poległych w obronie miasta, w tym w najpełniejszym, zawartym w pracy G. Gołębiowskiego (Aneks, s. 163).
- ²⁷ *Rozdanie Krzyża za męstwo i odwagę*, „Kurier Płocki”, 25.03.1921, nr 69, s. 2.
- ²⁸ CAW, *Dziennik Personalny M.S.Wojsk*, 1921, nr 22; *Naczelnik Państwa w Płocku*, „Kurier Płocki”, 12.04.1921, nr 82, s. 2; A. M. Stogowska, *Pobyt Naczelnika Państwa Marszałka Józefa Piłsudskiego w Płocku 10 kwietnia 1921 r.*, „Notatki Płockie”, 1994, nr 1, s. 20.